Kuryer Poznański.

Nr. 159. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 15 lipca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 14 lipca.

Agitacya przedwyborcza w Niemczech dochodzi do punktu kulminacyinego. Stronnictwo rządowe, jaśniéj mówiąc, sam rząd, nie będąc pewien zwycięstwa, grozi nawet rozwiązaniem przyszłemu parlamentowi, jeżeli wybory nie po jego wypadną myśli. W szeregach partyi liberalnéj i postępowéj wielkie wywołują zgorszenie artykuły Nordd. Allg. Ztg. i Grenzboten. Autorowie ich uderzają na stronnictwo liberalne i postępowe, i odmawiają im wszelkiéj zasługi około rozwoju narodowego w Niemczech. Stronnictwo postępowe, powiadają, zyska prawdopodobnie kilka krzeseł, bo jest ruchliwe, podczas gdy stronnictwa środkowe zbyt się uważają za beati possidentes. Konserwatyści zdobędą — piszą Grenzboten — także kilka krzeseł, tak iż skład przyszłego parlamentu będzie ten sam, co podczas ostatniéj kadencyi. Wyborcy przecież nie powinni się łudzić, że rząd tym razem będzie się spokojnie przypatrywał, jeżeliby jego plany, a mianowicie te, które nazwano socyalizmem państwowym, miały się rozbić o opór opozycyi. Rząd wtedy rozwiąże parlament i odwoła się do narodu. Tym socyalizmem państwa jest chrystyanizm praktyczny, miłosierdzie i pomocna ręka tam, gdzie jest nędza. Ten, co najłatwiéj może zebrać pieniądze, t. j. państwo, musi rzecz całą objąć i przeprowadzić. — Oświadczenie to jest tak jasne, iż nie potrzebuje komentarza. Czy wyborcy dadzą się schwycić na ponęty tego miłosierdzia państwowego, wykaże rezultat wyborów.

Liberalnemu gabinetowi belgijskiemu powiodło się chwilowo przynajmniéj odnieść zwycięstwo nad niesfornemi żywiołami partyi radykalnéj i w ten sposób zażegnać burzę, która, jak ogólnie się spodziewano, miała sprowadzić upadek ministerstwa p. Frère Orbana i oddać ster rządu stronnictwu konserwatywnemu. W dniu wczorajszym obradowała w dalszym ciągu Izba deputowanych nad projektem do ustawy o reformie wyborczéj. Naczelnik stronnictwa postępowego, p. Janson, który podczas poprzednich obrad wzbraniał się cofnąć znany swój wniosek i wymierzał bardzo dotkliwe ciosy przeciw gabinetowi, ostygł nagle w zapale, i w imieniu swych zwolenników oświadczył, że ze względu na deklaracyą prezesa ministerstwa (Zobacz wczorajszy „Przegląd“ w Kuryerze) głosować będzie za projektem rządowym, t. j. że wniosek jego ma być przekazany komisyi. Izba postanowiła téż poprawkę Jansona, jako téż inne poprawki oddać sekcyi centralnéj. Jeden tylko członek stronnictwa postępowego, dep. Defuisseaux, wyłamał się z solidarności i oświadczył, że głosować nie będzie za projektem rządowym, i złożył swój mandat poselski. — Takie podaje nam szczegóły z wczorajszych obrad telegram brukselski. — Zwycięstwo gabinetu p. Frère Orbana, jest tylko, jakeśmy wyżéj powiedzieli, chwilowe. Stronnictwo Jansona, jak zapewniają korespondenci, rozwija niezwykłą agitacyą i nie spocznie prędzéj, aż nie stanie u celu.

W dniu wczorajszym miało, jak zapowiadano, nastąpić otwarcie wielkiéj skupczyny bułgarskiéj. Do téj chwili milczy jednak telegraf i podaje nam tylko bliższe szczegóły o przybyciu księcia Aleksandra do Sistowy i mowie, jaką miał do niego reprezentant niemiecki. Książę przybył na miejsce przez Warnę i Prawadi. Po wszystkich miejscach witała go ludność z wielkim zapałem. Książę zwiedził w Prawadi kościoły, szkoły a nawet meczety. Krótko po swém przybyciu do Sistowy przyjmował egzarchę i ciało dyplomatyczne. Jeneralny konsul niemiecki, radzca legacyjny Thielau, powitawszy księcia w imieniu ciała dyplomatycznego tak się doń odezwał: „My, reprezentanci państw europejskich, składamy w przededniu otwarcia wielkiéj skupczyny W. Ks. Mości nasze serdeczne życzenia, ażeby nierozerwalna panowała zgoda między księciem a krajem. Wielkie przeznaczenie, jakie masz W. Ks. Mość do spełnienia, daje Europie rękojmią, że utrzymanym zostanie spokój i porządek i że Bułgarya kroczyć będzie pomyślnie na drodze postępu.“ Książę odpowiedział: „Uważam się za szczęśliwego, że w tak ważnéj chwili widzę w tém mieście zebrane ciała dyplomatyczne, i nie wątpią, że Bułgarya, idąc drogą postępu, zyska sympatye i zaufanie Europy; cieszę się nadto, że reprezentanci mocarstw mogą osobiście się przekonać, jaką jest wola ludności; dziękuję panom serdecznie za te uczucia, jakieście mi okazywali podczas przesilenia, które stanowić będzie także o losie Bułgaryi.“ — W téj chwili odbieramy bardzo lakonicznie brzmiący telegram z Sistowy z wczorajszéj daty: „Wielka skupczyna przyjęła dziś jednogłośnie przez aklamacyą warunki księcia; sesya zamknięta.“ — Że taka a nie inna nastąpi uchwała, zapowiadano od dawna. Opozycya, jak widać, nie przybyła na posiedzenie i nie zabierała głosu. Opór zresztą był niemożliwy. Rząd bowiem wszystko przysposobił, ażeby unicestwić zabiegi przeciwnego stronnictwa. Panowie Karawelow, Slawejkow i inni konstytucyoniści opuszczają Bułgaryą i udają się częścią do Serbii, częścią do Rumunii, gdzie prowadzić będą dalszą agitacyą. Książę Aleksander, aby zabezpieczyć kraj przed nowém tém niebezpieczeństwem, wysłał do Rumunii jenerała Ehrenrotha z prośbą do rządu rumuńskiego, ażeby nie spuszczał z oka przybyszów i w danym razie wydalił ich z kraju.

Dzienniki rosyjskie, biorąc asumpt z pobytu eskadry angielskiéj w porcie kronsztadzkim, obsypują ustawicznie pochwałami Anglią i jéj pierwszego ministra, wykazując jego rozum polityczny, co znów, — jakeśmy już donosili, nie podoba się w Berlinie. I tak pisze ministeryalny Journal de St. Petersbourg:

Przybycie eskadry angielskiéj do Kronsztadu i rozpoczęcie okupacyi ziem Grekom przyznanych są ważnemi faktami. Obadwa zostają z sobą w ścisłym związku i są rezultatem przyjętéj przez Europę polityki, opartéj na porozumieniu między mocarstwami w celu utrzymania pokoju. Rosya tę politykę zgody i pokoju zawsze popierała, a gdy Gladstone w roku zeszłym stanął na czele rządu angielskiego, od razu przywróconą została zgoda w koncercie europejskim. Dobroczynne rezultaty téj zmiany leżą jak na dłoni, sprawy grecka i czarnogórska załatwione a flota angielska w przyjacielskich zamiarach zarzuca kotwicę w Kronsztadzie.

Nowoje Wremia podawszy krótki pogląd na obecne stósunki między Anglią i Rosyą, i zauważywszy, że charakter ich był częściéj nieprzyjazny, niż przyjazny, pisze daléj:

Krok taki przynosi zaszczyt gabinetowi p. Gladstona. Pierwszy minister angielski wyświadczył przezeń narodowi swemu prawdziwą przysługę. Wprawdzie stósunki pokrewieństwa między dwiema dynastyami nie są bez znaczenia w téj przyjacielskiéj demonstryacyi. Większą atoli doniosłość ma przekonanie, że w XIX wieku nie może już być popieraną polityka małoduszuych intryg. Dwa tak potężne państwa, jak Anglia i Rosya, nie mają potrzeby działać skrycie, powinny owszem popierać otwarcie i jasno politykę, opartą na rzeczywistych, nie zaś na zmyślonych interesach. Ponieważ Anglia uczyniła pierwszy krok ku zbliżeniu, Rosya ze swéj strony ociągać się nie będzie z podaniem ręki. Społeczeństwo nasze gorąco i gościnnie przyjmując marynarzy angielskich, będących największą ozdobą narodu angielskiego, złoży dowód, iż znaczenie przyjaźni angielskiéj rozumie i ocenić ją umie.

Izba włoska zakończyła wreszcie obrady. Na ostatnich posiedzeniach było bardzo trudno utrzymać komplet potrzebny do uchwał, przy czém przyszło do zajścia, z którego szydzi Fanfulla. Ustawa o połączeniu dwóch towarzystw żeglugi parowéj Florio i Rubattino przyjętą została większą liczbą głosów, niż było deputowanych obecnych w sali, i chociaż niektórzy z nich nawet wstrzymali się od głosowania. Dwudziestu ośmiu deputowanych podpisało z tego powodu protest.

Z Algieru nieodbieramy dziś żadnych zgoła nowych doniesień. Ajencya Havasa zapowiada tylko energiczne środki, za pomocą których spodziewa się rząd francuski uśmierzyć rychło powstanie w Tunisie, i zapobiedz na przyszłość wybuchowi nowych powstań. I tak ma być w ziemi Tell zbudowany cały szereg fortyfikacyi i koleje żelazne mają być poprowadzone daleko na południe. Jenerał Saussier wyjeżdża dziś do Algieru; przed wyjazdem odbył konferencyą z ministrem Farre. — Izba deputowanych rozpoczęła w dniu onegdajszym obrady nad budżetem ministerstwa marynarki. Minister Cloué wniósł o odrzucenie artykułu, w którym skreślono pozycyą dotyczącą budowy okrętu pancernego w r. 1882. Izba zgodziła się na wniosek ministra a następnie przyjęła cały budżet 488 głosami przeciw 4. Senat francuski uchwalił tegoż dnia projekt do ustawy o przedłużeniu traktatów handlowych, jako téż ustawę o nauce obowiązkowéj.

Rozpoczęte od dawna rokowania pomiędzy Francyą a Anglią w kwestyi zawarcia traktatu handlowego nie tylko nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, ale nawet, jak słychać, rozbiły się o opór gabinetu angielskiego, który stawia niemożliwe do przyjęcia warunki. Jak donosi kilka dzienników francuskich, ma sam pan Gladstone przybyć do Paryża i podjąć na nowo układy. Pogłosce téj zaprzecza ajencya Havasa i twierdzi, że fałszem jest, jakoby rokowania się rozbiły.

Okupacya terytoryów Grekom przyznanych prędsze robi postępy, aniżeli się było można tego spodziewać po zrobioném pod Dulcigno doświadczeniu. Porta zakomunikowała komisyi międzynarodowéj, że prędzéj, aniżeli to przepisuje konwencya, wycofa swe wojsko, z czego carogrodzkie sfery dyplomatyczne wyprowadzają ten wniosek, że Turcya pragnie mieć wolne ręce ze względu na możliwe wypadki w Bułgaryi. Okręg Artę ewakuowali już zupełnie Turcy. Na dniu 2 lipca przybyła do Arty międzynarodowa komisya wojskowa, składająca się z 25 oficerów armii wielkich mocarstw wraz z licznym orszakiem dragomanów, sług i koni, z których 50 należało do oficerów angielskich. Z Arty wyniosła się cała ludność mahometańska, sprzedawszy za bezcen całą swą własność, lub pozostawiwszy ją bez opieki i dozoru. Z strony tureckiéj nikt nie przybył na przyjęcie komisyi, podczas gdy greccy delegowani stawili się jeszcze przed czasem. Po odbytym akcie cesyi udała się komisya do Aten, zkąd w dniu wczorajszym wyjechać miała do Carogrodu, aby następnie powrócić do stolicy greckiéj. Druga sekcya terytoryów oddaną zostanie Grekom w ciągu dni 40, trzecia w 50, a czwarta w 70 dniach, licząc od dnia 6 b. m. Volo wraz z przyległościami, to jest ostatnią sekcyą zajmą Grecy w przeciągu pięciu dopiero miesięcy. Puntę przyrzekł Hidaget pasza oddać po upływie trzech miesięcy.

Los Midhata paszy dotąd nie rozstrzygnięty. Jak zaręcza Pester Lloyd, podjęło kilka mocarstw europejskich interwencyą u Porty na korzyść skazanego.

---

* **Listy** mieszkańców miasta Poznania uprawnionych w roku 1881 do wybierania reprezentantów miejskich wyłożone będą w dniach 15 do 30 b. m. na ratuszu w pokoju nr. 16 na II. piętrze. Wzywamy wszystkich obywateli, aby się w tym czasie przekonali, czy są w listach tych umieszczeni — gdyż późniejsze reklamacye nie będą uwzględnione.

---

* **Walne zebrania wyborcze** odbędą się:

W Srodzie dnia 17 lipca o godz. 4 po południu, na którém poseł Komierowski zdawać będzie sprawę z czynności poselskich.

W Śremie dnia 20 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu p. Kadzidłowskiego.

W Poznaniu (pow. poznański) dnia 27 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu Francuzkim.

W Wągrówcu dnia 28 lipca o godzinie 1 po południa w hotelu p. Paszewskiego.

W Lesznie (na pow. wschowski) dnia 28 lipca o godzinie 4 po południu na sali hotelu Nitschkego.

W Wolsztynie (na powiat babimojski) dnia 4 sierpnia na sali p. Piątkowskiego.

LIST
lwowskiego polskiego komitetu
pielgrzymki słowiańskiéj
do
J. E. ks. Kardynała Prymasa.

Lwowski komitet polski słowiańskiéj pielgrzymki do Rzymu przesłał do Najdost. księdza Kardynała-Prymasa następujący, pełen głębokich i poważnych myśli list, który tutaj za Przeglądem Lwowskim (zeszyt XIII z dnia 1 lipca pag. 60) powtarzamy:

Eminencyo!

Na głos Ojca św., który zwołał ludy słowiańskie, aby społem uczciły swych pierwszych Apostołów, uboga nasza prowincya wysyła do Rzymu około czterystu pielgrzymów. Jeżeli sama ta liczba ucieszy Waszę Eminencyą, to więcéj jeszcze radości doda niewątpliwie fakt, że w téj liczbie jadą społem Polacy i Rusini, którzy, długo fatalnym zbiegiem okoliczności zwaśnieni, spieszą razem do spólnego Ojca, jak rodzeni Bracia. Chciał Wielki Papież zebrać w jedności, po raz pierwszy w dziejach, mnogą rodzinę ludów słowiańskich, i oto — to jego święte, od Boga natchnione żądanie, ziszcza się w nas pierwszych; a Bóg zgody i pokoju sprawi, że to podanie sobie rąk bratnich, po trzech blizko wiekach odnowione, przy tronie Ojca św. zatwierdzi się i tym razem utrwali na zawsze.

Digitus Dei est hic! Cuda to są łaski Bożéj; cuda i źródło pociech niewymownych, które wiele łez i boleści ukoić muszą. Boć i to jest chlubą dla nas niemałą, że Ciebie, Eminencyo, Papież na przodownika téj słowiańskiéj pielgrzymki naznaczył. Zgrzeszyła Polska, i my to dziś przyznajem, że w czasach swéj potęgi i chwały zapomniała o Słowianach, i że w téj opiece dała się wyprzedzić nieprzyjaciołom Kościoła Bożego. Ten błąd wiekowy Bóg miłosierny dziś naprawia, bo oto Polska przez swego Prymasa przyprowadza swych braci słowiańskich tam, zkąd bije źródło prawdy i życia. Niechaj Imię Pańskie będzie za to wysławiane na wieki!

W téj uroczystéj chwili, która zdaje się zapowiadać wielki przełom w dziejach świata i całą wschodnią Europę na nowe stawia tory, Wasza Eminencya nie może wątpić, że i my, członkowie komitetu, radzibyśmy wszyscy znaleźć się w Stolicy Piotrowéj. A że nam to nie jest dane, więc przynajmniéj tém pisaniem chcielibyśmy wyrazić nasze uczucia i prosimy Waszę Eminencyą, abyś za nas ucałował stopy Ojca św. i podziękował Mu za te nieskończone dobrodziejstwa, któremi synów swoich obdarzać raczy.

Lwów, dnia 23 czerwca 1881.

Waszéj Eminencyi
pełni najgłębszéj synowskiéj czci
i powolni słudzy
zastępca prezesa komitetu:
Włodzimierz hr. Russocki.

Członkowie komitetu:

Władysław hr. Badeni. Ks. Kajetan Kajetanowicz.
Dr. Michał Gnoiński, prezydent miasta Lwowa.
Ks. Seweryn Morawski, Biskup trapezopolitański.
Ks. Łukasz Solecki, scholastyk kapituły.
Ks. Edward Podolski.

Encyklika Ojca św.

Ze stolicy Piotrowéj odezwał się do książąt i ludów całego świata potężny głos Namiestnika Chrystusowego, przypominając światu na podstawie pisma św. starego i nowego zakonu, na podstawie tradycyi kościelnéj i orzeczeń Papieży wielkie prawdy, dotyczące wzajemnego stosunku poddanych do panujących.

Treść téj odezwy papieskiéj znana jest czytelnikom naszym, nie potrzebujemy przeto szerzéj nad nią się zastanawiać. Najgłówniejszą jéj myślą jest to, że Kościół katolicki w prawdach przez siebie głoszonych ma najsilniejszy i najskuteczniejszy środek utrzymania ładu i porządku bożego na ziemi: w księgach bowiem św., w zakonie Pańskim, który jest normą jego nauki i w komentarzach Ojców Kościoła posiada jak najdokładniéj i jak najściśléj określone obowiązki i przywileje panujących, prawa i powinności poddanych. Potrzeba tylko zastósowania tych przepisów w życiu, wniknięcia prawdy bożéj w instytucye i społeczeństwo, aby święciła się wola boża na ziemi, aby poddani szanowali władzę, a władza szczęście poddanych uważała za cel swego działania.

Początek władzy jest boski, — od Boga wywodzi się prawo panowania nad ludami i narodami, i do woli bożéj téż powinna się wszelka władza stósować. Ta władza dopóty tylko ma prawo domagania się posłuszeństwa od poddanych, dopóki się do téj woli bożéj stosuje, dopóki nie gwałci praw przyrodzonych ani bożych, nie krzywdzi poddanych, nie wyradza się w despotyzm i tyranią, które Kościół (według wyraźnych słów encykliki) zawsze potępia jako sprzeczne z bożą wolą. Jeżeli tedy pan Gniewosz w paszkwilu swoim na Ojca świętego twierdzi, że Ojciec święty w encyklice diuturnum illud pieje hymny pochwalne na cześć despotyzmu, to dopuszcza się niegodziwego fałszerstwa. W przedostatnim bowiem ustępie encykliki powiedziane jest wyraźnie:

„Kościół to nauczając, w miłości dusze łagodnością natchnął, do obyczajów wniósł cywilizacyą, do ustaw sprawiedliwość. On to uczciwéj wolności nigdy przeciwnikiem nie będąc, tyrański absolutyzm zawsze potępiał.“

Słowa te są aż nadto wyraźne. Przez całą encyklikę jakoby złota nić ciągnie się ta jedna myśl, że Kościół na wiekuistéj prawdzie oparty, bezstronny i bezinteresowny stróż prawa bożego, sam jeden może być obrońcą zobopólnych praw i panujących i ludów. I w téj to myśli pisze Ojciec św.:

„Zaiste Kościół Chrystusa nie może być ani książętom podejrzany, ani ludom znienawidzony. Książąt bowiem wzywa, aby strzegli sprawiedliwości... co się zaś ludów tyczy, to Kościół zbawienie wszystkich ludzi mając na oku, zawsze ich miłuje jako matka.“

Naukę tę streszcza w kilku słowach Augustyn św., mówiąc:

„Kościół uczy królów folgować ludom, ludy poddawać się królom, dowodząc, jako nie wszystkim wszystko się należy, ale wszystkim miłość a krzywda nikomu.“

Jest téż jedno bardzo ważne miejsce w encyklice, w którém Papież wyraźnie przyznaje ludom prawa decydowania o formie rządu (z zastrzeżeniem wszelako uszanowania sprawiedliwości), ale z naciskiem powtarza, że decyzya ta w jakiéjkolwiek formie nastąpi, czy przez powszechne głosowanie, czy przez zebranie notablów, czy przez pośrednie głosowanie, nie może być źródłem władzy, bo tém źródłem zawsze pozostanie Bóg; wola ludu ma tylko moc deklaracyjną, a prawo panowania daje Bóg tym, których ten lud sobie wybrał. Tego p. Gniewosz nie rozumie, bo czytał encyklikę przez okulary uprzedzenia do Stolicy apost. Rozumiał to bardzo dobrze Barthélemy St. Hilaire, kiedy wskazując korespondentowi Timesa na to miejsce, należne Ojcu św. oddawał pochwały.

Jest jeszcze i drugie miejsce zasługujące na uwagę, gdzie Ojciec św. określa stósunek władzy duchownéj do świeckiéj:

„Co wchodzi w zakres spraw świeckich, to Kościół władzy i najwyższemu książąt panowaniu zupełnie pozostawia i głośno przyznaje; w sprawach, w których sąd, choć z różnych przyczyn do władzy duchownéj i świeckiéj zarazem należy, pragnie zobopólnéj zgody, przez którą uniknąć można dla jednéj i drugiéj strony zatargów.“

Konsekwentnie z tego wypływa, że w sprawach czysto kościelnéj natury rządy świeckie do władzy kościelnéj mieszać się nie powinny.

Ogłoszenie téj encykliki, przypadające na dzień 5 lipca, tj. dzień wielkiego posłuchania słowiańskich ludów które wszystkie pod obcém znajdują się panowaniem, możemy my Słowianie uważać za napomnienie, dane nam przez Namiestnika Chrystusowego, abyśmy w pokorze woli Bożéj się poddawali, dopóki nas Bóg do innych nie powoła przeznaczeń; dla książąt zaś i panujących nad nami słowa Ojca św. winny być napomnieniem, aby w rządach nad obcém plemieniem wolą Bożą szanowali i sprawiedliwością się rządzili.

Gniewy niektórych pism protestanckich z powodu wzmianki o reformacyi uderzają rzeczywiście jeżeli nie naiwnością, to efronteryą.

To, co Ojciec św. powiada o reformacyi na początku i ku końcowi encykliki, jest rzeczą tak ogólnie przyjętą i uznaną, że dziwić się należy, jak National-Ztg. i Reichsbote z takiém pseudo-świętém oburzeniem przeciwko temu powstawać mogą.

Jest faktem powszechnie uznanym, że t. z. reformacya była rokoszem przeciwko władzy świeckiéj i kościelnéj. Przywódzcy jéj porwali się przeciwko uznanéj powadze Kościoła i zdeptali wszelką karność aż podonczas szanowaną i uznawaną.

Jeżeli kto śmie twierdzić, że poplecznicy i przywódzcy t. z. reformacyi nie podnieśli otwartego rokoszu przeciwko władzy świeckiéj, to albo kłamie, albo w życiu swojém nic o reformacyi nie słyszał i nie wie

o tém, że wszyscy protestanccy książęta niemieccy przeciwko cesarzowi katolickiemu bunt podnieśli i nawet z królem Francuzów, dzisiaj dziedzicznymi wrogami nazywanych, przeciwko zwierzchniczemu władzcy swojemu konspirowali na zgubę własnéj ojczyzny. Uczynili to w imię i pod hasłem t. z. reformacyi za zgodą i namową jéj przywódzców.

Jaką rolę odegrał Luter w wojnie chłopskiéj, jak turyngskich chłopów namawiał do buntu przeciwko panom i jak następnie panom radził, aby „tych wściekłych psów“ pozabijali, jest rzeczą tak powszechnie znaną, że trzeba chyba być fanatycznym protestantem, aby tego nie widzieć. Zresztą sama zasada zupełnéj swywoli religijnéj jest principium par excellence rewolucyjném tak, że zrozumieć trudno, jak p. Stoecker może się gniewać na swoich radykalnych kolegów pastorów, którzy doszedłszy przez „wolne badanie“ i samodzielne „studyum“ biblii do arianizmu, a nawet i ateizmu, publicznie przekonania swe z ambon głoszą. Jest to najkonsekwentniejsze następstwo zasady protestantyzmu. Nie ma się więc o co gniewać, że Papież w encyklice swojéj wskazał na to pokrewieństwo t. zw. reformacyi, fałszywéj filozofii 18 wieku, i świeżych jeszcze potwornych teoryi.

Przeniesienie zwłok Piusa IX.

Pius IX postanowił w ostatniéj woli swojéj, aby ciało jego spoczęło w kościele św. Wawrzyńca po za murami, w pobliżu którego wznosi się prześliczny cmentarz, mieszczący mnóstwo pomników wspaniałych, pomiędzy niemi grobowce drogiéj dla nas pamięci ks. ks. Kajsiewicza i Jełowieckiego. I słuszna, aby ten wielki Papież, który stanął murem w obronie pokrzywdzonego i ograbionego Kościoła, spoczął w bazylice, poświęconéj pamięci św. dyakona rzymskiego Kościoła, który pierwszy stał się niejakoś ofiarą despotycznéj władzy, nie chcąc wydać na łup chciwych możnowładzców własności kościoła. Przeniesienie zwłok śp. Piusa IX nastąpiło w nocy z wtorku na środę. Taka tu jest wolność Kościoła katolickiego w Rzymie, że nawet we dnie nie można się było odważyć na podjęcie tak wielkiéj ceremonii, jaką jest przeniesienie zwłok rzymskiego Papieża. I nawet w nocy ceremonia ta została zakłóconą przez powolne narzędzia rewolucyi, chociaż władze rzymskie o mającym nastąpić pochodzie były uwiadomione. Oto, co w téj mierze telegrafuje biuro Wolffa pod dniem 13 lipca:

„Dzisiejszéj nocy przeprowadzono zwłoki Papieża Piusa IX do kościoła św. Wawrzyńca extra muros. Za trumną postępowało przeszło 200 powozów i 3 tysiące osób; na ulicach wiele okien było oświeconych. Zaledwie pochód opuścił bazylikę św. Piotra, a już na placu przed bazyliką zagrzmiały okrzyki: Niech żyje Italia! — na które odezwały się w odpowiedzi głosy: Niech żyje Papież! Krzyki i contr-okrzyki powtórzyły się na placu termów Dyoklecyana. Tu padły także kamienie, przez co trzy osoby odniosły rany. Aresztowano kilka osób, poczém pochód spokojnie daléj postępował.“

National-Ztg. donosi w prywatnym telegramie o „arge Skandale,“ i że cały Rzym był na nogach, — a Berliner Tageblatt jasno powiada, która strona była prowokującą, zamieszczając telegram téj treści: „Ernste Excesse störten den Leichenzug in den Strassen“ i dodając, że dalszych telegramów cenzura włoska nie przepuściła.

Zapisujemy ten fakt jako nowy dowód brutalności i nietolerancyi rewolucyonistów, którzy nawet popiołom sławionego niegdyś przez siebie Papieża nie przepuszczają, którzy nie mogą szacunku dla tak poważnéj ceremonii, jaką jest oddanie ostatniéj przysługi Naczelnikowi Kościoła, którego 200 milionów ludzi uważało za najwyższego swego Zwierzchnika kościelnego.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Gazeta Narodowa ubolewa nad tém, że na akademii słowiańskiéj nie było ani Kraszewskiego, ani p. Władysława Kulczyckiego, — i tak pisze:

Na popisie tym literackim i poetycznym były tylko trzy polskie poezye, profesora Józefa Szujskiego, prezesa Stanisława Koźmiana etc. Pierwsza odczytana przez Stanisława hr. Tarnowskiego. Wydział polski komitetu, urządzającego pielgrzymkę, nie zaprosił Kraszewskiego, który zaproszony dopiero został nie przez Polaków, ale wprost przez ks. Strossmayera, Biskupa diakowarskiego, za pośrednictwem Władysława hr. Kulczyckiego. Ks. Strossmayer chciał bowiem gorąco obecnością i popularnością Kraszewskiego podnieść blask słowiańskiéj pielgrzymki. Atoli wielki nasz pisarz telegramem, a potém listem odpowiedział księdzu Strossmayerowi i p. Kulczyckiemu, że przybyć nie może żadną miarą, leżąc od trzech dni w łóżku, ale że gdyby mógł, nie wahałby się wcale z przyjazdem do Rzymu. Ani Teofil Lenartowicz, ani Władysław Kulczycki, lubo mieszkający we Włoszech, nie zostali zaproszeni przez wydział polski do odczytania, lub zakomunikowania poezyi, jakie umyślnie przygotowali byli na tę okoliczność. Zresztą, jak nam donoszą, Władysław Kulczycki miał sposobność przekonania się z góry, że wiersz jego jako zbyt patryotyczny, nie mógłby być dozwolonym przez cenzurę sekretarstwa stanu Watykańskiego z powodu toczących się układów z pp. Masołowem i Buteniewem. W gorących bowiem zwrotkach do Leona XIII. poeta wołał:

Ojcze nasz ziemski! powiedz Ojcu z nieba,
Ze nam wolności, że nam Polski trzeba!

W odpowiedzi na powyższe słowa, oświadczyć możemy, że komitet nie zapraszał nikogo ani do wzięcia udziału w pielgrzymce, ani do pisania wierszy. Jechał do Rzymu, czyja była wola, — a przysyłał wiersze i poemata, kogo starczyło na uczczenie pieśnią śś. Apostołów Słowiańszczyzny. Poświadczą to zapewne wszyscy, którzy w tém mieli czynny udział. — Wiersz Kraszewskiego i jego obecność byłyby z pewnością w Rzymie mile i serdecznie przyjęte i niezawodnie téż Nestor naszych pisarzy byłby stanął obok Bohdana Zaleskiego, gdyby go choroba nie była przykuła do łoża.

Co się tyczy osobistéj sprawy p. Kulczyckiego, to nie uważamy ją za tak ważną, iżbyśmy się o niéj szerzéj rozwodzić mieli, zwłaszcza, iż p. Kulczycki przekonał się z góry, — że wiersze jego są „zbyt patryotyczne.“

O sposobie przemówienia Ojca św. podczas uroczystego posłuchania w Watykanie tak się wyraża korespondent Wieku:

Teraz Leon XIII przemówił. Ta wątła na pozór postać i twarz łagodna, od razu spotężniały. Ojciec św. mówi powoli, głosem tak poważnym, tak imponującym, że słuchać Go każdy jest zniewolony, a słowa Jego przenikają do głębi; jest coś tak poważnego w tych błyskach, które przebiegają po twarzy świętego starca, w tém spojrzeniu bystrem, wreszcie w gestykulacyi klasycznéj, szlachetnéj, a niezmiernie ożywionéj, że słuchając Namiestnika Chrystusowego, mimowoli przychodziło nam na pamięć porównanie, przez kogo innego już dawniéj uczynione, i zdało nam się na prawdę, że to Lew Zwycięzki do nas przemawia.

Z prowincyi, 13 lipca.

(n) Zaledwie odpocząwszy po uciążliwéj podróży, pospieszam Wam przesłać kilka słów z ostatnich dni naszego powrotu.

W Ankonie wsiedliśmy na okręt w czwartek wieczorem. Kapitan zapowiadał burzę — ale Pan Bóg nas od niéj zachował; nie zawiódł się jednak dzielny marynarz, gdyż burza straszliwa, jakiéj dawno nie pamiętają, srożyła się nazajutrz w nocy z piątku na sobotę. Noc była prześliczna, księżyc przyświecał i złocił piękném światłem spokojne fale Adryatyku — a na okręcie było nas przeszło 450 Słowian wszelakiéj narodowości, Polaków, Rusinów, Czechów, Słowaków, Słowieńców, Dalmatyńców, Kroatów — słowem cała Słowiańszczyzna ob oris adriaci maris usque ad extremas Septentrionis plagas, jak mówi Ojciec św.; — od brzegów Adryi do kończyn północy, gdzie fale Bałtyku ścielą się do stóp kaszubskiéj ziemi. Jak tu iść spać — choć ciało znużone, kiedy wiesz że jutro, pojutrze najpóźniéj pożegnasz tych braci słowiańskich może na długo, może na zawsze, i już nigdy nie zobaczysz tych wybitnych rysów słowiańskich, nie usłyszysz miłych dźwięków słowiańskiéj mowy. A więc około 150 osób zasiadło na pokładzie do miłéj gawędy, niby na wiec słowiański na kołyszącéj się po falach korabli — zadźwięczała pieśń słowiańska, odezwało się gorące słowo, nastąpiła serdeczna braterska wymiana myśli. Mój sąsiad przynosi mi numer Posener Ztg, która odwołując się na tryesteńskiego Cittadino, pisze, że Słowianie uchwalili, aby się porozumiewać ze sobą „wszechświatowym“ językiem niemieckim! Risum teneatis!... ani się śniło komukolwiek pomyśleć o tém, a § 1 ustawy o języku urzędowym władz i urzędów na pokład okrętu nie sięga. Mogę nawet niegrzecznemu p. Baurowi powiedzieć, że kiedy w drodze do Rzymu w Lublanach ktoś sądząc mylnie, że na dworcu są Niemcy, odezwał się kilku słowami niemieckiemi, aby ich pożegnać, to Słowianie bardzo mu za złe wzięli, że on Słowianin do nich Słowian w języku obcym się odzywa.

Owoż tedy nasz wiec na pokładzie okrętu odbywał się w zupełnéj swobodzie słowiańskiéj mowy. Pierwszy przemówił ks. dziekan Sadowski, za nim Czech z nad Wełtawy bratniemi odpowiedział słowy, Rusin do braterstwa z Polakami i do dawnéj społeczności otwarcie a szczerze się przyznawał, wyrażając oburzenie na Naumowiczów, Płoszczańskich i innych wichrzycieli zgody dwóch tak blisko złączonych ze sobą braci. Przemówił téż i kochany przodownik naszéj pielgrzymki, któremu włościanie i mieszczanie nasi wiele zawdzięczają, ksiądz Janas z Wrześni, a że u niego dla biednych i uciśnionych serce zawsze otwarte, więc wynurzywszy swój słowiański sentyment, zaapelował — do mieszków naszych, wzywając do składek na rzecz nieszczęśliwych braci naszych unitów. Wszyscyśmy biedni i nieszczęśliwi, — ale oni z nas najwięcéj cierpią, tak mówił ks. J.; nie skąpmy im pomocy, któréj tak bardzo potrzebują. Kasy nasze trochę schudły, ale dla braci co cierpią i potrzebują, zawsze się jeszcze grosz znajdzie.“ I zdjąwszy kapelusz obszedł po pokładzie — a obszerny „kłobuk“ księdza Przewodnika niebawem napełnił się po same brzegi; sto złotych reńskich wręczył on ks. Smolińskiemu do rozdania pomiędzy księży i świeckich unitów. Unici ze łzami w oczach przyjęli tę bratnią jałmużnę, do któréj, jak zawsze, ofiarna Wielkopolska dała myśl i początek. Przemawiał téż jeszcze zacny kapłan i dzielny Słowianin ks. kanonik Słota, Słowak, a mówił z takim zapałem i tak zrozumiale dla wszystkich, żeśmy wszyscy lgnęli do słów jego. Po prześliczném kazaniu Ojca Semeneńki u św. Klemensa, jego kazanie w drugi dzień wypowiedziane najwięcéj nam się podobało.

Długo w noc trwały śpiewy i gawęda, aż wreszcie ucichły gwary i statek spokojnie pruł wód zwierciadło, pozostawiając po za sobą długie smugi wzburzonéj fali.

W Tryeście, dokąd przybyliśmy o 11 godz. w południe, gros pojechało pod wieczór daléj — a pewna część znużonych podróżą pątników zanocowała w tém mieście. W Wiedniu również zatrzymała się pewna liczba pątników, aby zwiedzić muzea, pamiątki, i w towarzystwie czcigodnego O. Pfitznera, dyrektora c. król. zakładu sierot, pojechać na Kahlenberg, z którego król Jan rozgromił tureckie zastępy. Niestety Wiedeńczycy tak mało pamiętają o swym wybawicielu, że nawet nie wiedzą kto był Sobieski!

W Boguminie czterech naszych mieszczan i włościan przyłączyło się do Galicyan i podążyło do Krakowa, aby zwiedzić ten Rzym polski.

O posłuchaniu Galicyan u J. Em. ks. Kardynała Prymasa i o zwiedzaniu Rzymu piszą do Pielgrzyma:

W dzień po przyjęciu i przywitaniu Wielkopolan w sam dzień komunii św. o 12téj w południe wyznaczono audyencyą dla Galicyan. Po pysznych schodach marmurowych, przez bramy strzeżone przez Szwajcarów papiezkich w oryginalnych kostiumach średniowiecznych, dochodzi się na drugie piętro do pokojów Eminencyi. Cztery wielkie pokoje ledwie objąć zdołały liczbę cisnących się wiernych, mężczyzn i kobiet. W przedpokoju na ławie siedział Bośniak jakiś po turecku z skrzyżowanemi nogami; jego pantofle spoczywały obok niego. Czekał na swego pana, Biskupa, który miał audyencyą u Jego Eminencyi. Trzy inne pokoje zapchane były zupełnie pielgrzymami, którym kazano w środku zrobić szpaler. Niektórzy z nich tacy umęczeni, że pousiadali, jeżeli nie na fotelach, to na ziemi. Pokoje zdobne poważnemi meblami, obiciem i obrazami świętemi staréj szkoły, zdradzającemi wytrawny gust znawcy. — W pierwszym tylko pokoju olbrzymia klatka z kanarkami a na ścianach portrety, między innemi wyborna kolorowana fotografia ks. Kardynała. Audyencya rozpoczęła się przywołaniem Podlasian i serdeczną do nich przemową. Szczere słowa uznania ich poświęcenia wyciskały łzy z oczu obecnym, a zapowiedź polepszenia doli, odzyskanie wolności kultu, przyjęta z takiém wylaniem jakby dokonany czyn. Potém w dłuższéj przemowie witał Kardynał obecnych pielgrzymów, wyłuszczając im cel pielgrzymki, t. j. jednoczenie ludów słowiańskich w wierze, nawracanie słowem i przykładem braci pozostającéj jeszcze w błędzie. Następnie z dystynkcyą zbliżał się do każdego i pytał o miejsce pochodzenia, dziękował, robił swoje uwagi, przeplatał opowiadaniem jakiegoś wspomnienia, podawał ręce do całowania, zwolna mijał z szczęśliwym uśmiechem na twarzy.

Po południu nasi Słowianie błądzą po Rzymie, prowadzeni oddziałami przez księży, zwiedzają kościoły i muzea, ruiny i spacery wiecznego miasta. Nie ze wszystkiego jednak tak zadowoleni, jakby się wydawać mogło, naturalnie, że krytyka ich czepia się tylko przedmiotów, w których lud nasz wiejski właściwie tylko jest kompetentnym. „Dużo prochu na ulicach“ — skarżyło się dwóch. „U nas w górach Myślenickich lepsze powietrze“ — chwalił się inny. „Syćko takie drogie, za medalionik chcą trojaka a za krzyż 10 tal.“ — szemrał Wielkopolanin. „Nie każą wody pić, musi być niedobra“ — podchwycił jakiś amator wody itd. itd. „A tak się męczymy w tym Rzymie — użalał się jakiś Litwin — prowadzą nas temi samemi drogami zawsze, błądzą, nic się nie zobaczy a zawsze się jest zmęczonym.“ Skierowane to było do przewodnika. Wytrawny syn puszczy, orientujący się instynktem jak wyżeł po tropie, nieraz pewnie schwytał przewodnika na fałszywych traktach wśród krętych uliczek Rzymu.

Zmęczeni tak, że mi się zdawało, iż już nie dojdą, wracają pielgrzymi na kwatery, gdzie po kolacyi i krótkich pacierzach udają się na spoczynek.

Smutne zjawisko.

W chwili, kiedy cała Słowiańszczyzna przejęta jest jedném uczuciem wdzięczności dla wielkiego Papieża Leona XIII — Sztandar Polski, pismo nadużywające tego wielkiego hasła, wychodzące we Lwowie, miało smutną odwagę zarzucić w numerze 8 z dnia 9 lipca r. b. temuż Papieżowi, że w encyklice swojéj „Diuturnum illud teterrimumque bellum“ stał się sługą i wielbicielem despotów.

Oto co pisze wspomniany dziennik w artykule Encyklika papieska:

Albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony i z mów twoich będziesz osądzony.
Mateusz. Rozd. 12, w. 37.
Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe.
List wtóry Pawła św. do Tymot. R. II. w. 19.

Smutna jest dusza moja aż do śmierci, zawołał niegdyś Chrystus.

Takim smutkiem przejęła nas encyklika papieska rozprawiająca o stósunku panujących do poddanych.

Prawie równocześnie z błogosławieństwem religijném dla pielgrzymów słowiańskich, wyszły z ust Papieża słowa zawarte w encyklice, która jest raczéj aktem politycznym wznoszącym hym na cześć despotów.

Encyklika każe narodom uderzać czołem przed wszelką niesprawiedliwością świecką, bo wszelka władza pochodzi od Boga, tylko nie władza utworzona przez lud samodzielny. Według téj zasady jedynie usprawiedliwione rządy na ziemi byłyby rządy carskie, rząd sułtana i innych państw azyatyckich.

Ludy chrześciańskie pojmują posłuszeństwo dla praw, lecz nie dla samowoli i takie pojęcie zgodne jest z zasadami wiary. Ale Papież w encyklice najświeższéj każe ukorzyć się nawet przed samowolą i jéj przyznaje pochodzenie boskie.

Dla tego smutno myśleć o tém.

Głos zatém narodu, nie jest głosem Boga, ale jest nim, według encykliki, głos despoty.

Dla milionów, według słów encykliki, nie masz łaski u Boga i milionom Bóg nie użycza władzy, tylko jednostkom, lubo religia nas uczyła, że Bóg chrześciański umiłował więcéj cierpiących, niż pysznych.

Na chwilę, jak widzimy, Papież przestał być Namiestnikiem Chrystusa i wystąpił w szkarłacie najwyższego cezara, który rozdaje despotom korony i powagą swego wysokiego urzędu daje władzę despotyczną nad milionami ludu.

Encyklika podnosi walkę przeciw Kościołowi jako

Rozszerzanie protestantyzmu
w ziemiach polskich
pod rządem pruskim
w XVII i XVIII wieku

napisał

ks. lic. Chotkowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 158.)

Ponieważ już czwarty z rzędu opat Polak Daniel Domaracki powierzył zarząd dóbr osobom świeckim, które zakonników wiele nakrzywdziły, przeto żądali teraz zakonnicy od opata, aby się zobowiązał brać do zarządu dóbr przeora i zakonników, i bez ich porozumienia nie brać dzierżawców do dóbr klasztornych.

Poprzedni opat Łentowski kupił w Poznaniu „in platea Bedellica“ kamienicę, w któréj mieszkali klerycy Cystersów paradyzkich, uczęszczający do szkół Jezuitow, którym opat podarował (r. 1620) 1000 złotych; *) żądano przeto, aby na ich utrzymanie nowy opat nadal łożył. Zastrzegano się nadto, żeby nie trzymał sług heretyckich, którzy zakonników okradają i znieważają i żeby w ogóle zbyt wielkiego nie miał orszaku, ani nie bogacił krewnych z dóbr klasztornych. Proszono także, żeby w dni powszednie brał do stołu swego po jednym ze starszych i po jednym z młodszych braci „tamen sine mulieribus cujuscunque dignitatis fuerint“, natomiast w dni uroczyste będzie jadał w refektarzu i „pro paterna sua et munifica liberalitate tractabit.“

Małochowski podpisał artykuły z pewnemi zastrzeżeniami, ale ani mu się nie śniło wstępować do zakonu. Przysłał tylko brata swego „pana Zygmunta Małochowskiego podstolego ziemie gostyńskiéj“, który objął dobra i tak brutalnie z zakonnikami postępował, że opaci cysterscy, zgromadzeni na kapitule w Lendzie (r. 1631, stycznia 28): Leonard Rembowski, opat pelpliński, Gaspar Kozielski op. wągrowiecki, Jan Madaliński op. lendecki, Jan Grabiński op. oliwski, — wystósowali do nominata Małochowskiego list, po polsku pisany, w którym użalają się, że brat jego zakonników „sromotnemi i obelżywemi słowy hańbi a nawet kijem te tam zakonniki bić grozi“, „choć dosyć ten tam klasztor pod te nieszczęsne czasy-utrapienia od żołnierstwa y incursiey z wojska cesarza Imci odnosi.“ *)

Nie mniéj jak brat, dokazywała w klasztorze służba, tak dalece, że z jéj winy zgorzał w dwa lata potém (1633) klasztor wraz z kościołem, a opat ani spytał o to. Groził mu tedy sądem Bożym opat pelpliński Rembowski, a zakonnicy udali się nawet do króla z zażaleniem i Władysław IV wystósował (11 maja 1633) upomnienie do Małochowskiego, aby się starał o odbudowanie klasztoru, na co sam kazał staroście międzyrzeckiemu dać z lasu murzynowskiego dębiny.

Nareszcie po 7 latach złożył Małochowski profesyą i umarł w zakonie — mając już za życia koadjutora Miłaczewskiego, którego także król prezentował, aby mu tém wynagrodzić różne usługi oddane Rzeczypospolitéj.

Tego rodzaju opatów zowie zakonnik, który katalog opatów pisał, „ab aula“, albo „a rege praesentatus“, ale niebawem całkiém przestali tacy, od dworu przysłani albo przez króla prezentowani opaci, wstępować do zakonu i począwszy od Jana Leszczyńskiego byli tylko administratorami.

Spory, jakie o to wiedli zakonnicy, zakończyły się w sto lat potém (1736) konkordatem, zawartym ze Stolicą Apost., mocą którego opactwo paradyzkie razem z 5 innemi, zostało i nadal komendataryjnem, a tak przez całe dwa wieki nie było właściwie w Paradyżu opata.

W czasie, kiedy się nasze opowiadanie zaczyna (1686), był administratorem klasztoru kanonik krakowski, późniejszy Biskup chełmiński, ks. Kaźmirz Szczuka, brat Stanisława Szczuki, podkanclerzego litewskiego, którego nazwisko głośne jest w dziejach naszych za panowania pierwszego Sasa. Szczęśliwe to było zdarzenie, że właśnie w tym czasie, gdy znaczna część włości opactwa przeszła pod rządy brandenburskiego elektora, zarządzał zakonem Polak, mający na zawołanie silne poparcie w bracie swoim. Ztąd téż każde jego odezwanie się do elektora wywołuje grzeczną odpowiedź i nieraz cofają się daleko już posunięte kroki na drodze szerzenia protestantyzmu. Chodziło tu głównie o miasteczko Lubinow *), w którem był katolicki kościół, oraz wsie: Nowawioska (Neuendörfchen), Rusinów (Rinnersdorf), Gliniec (Leimnitz) i Opalewo (Oppelwitz), w któréj to wsi był drugi kościół. W każdym z dwojga kościołów sprawował urząd pasterski jeden z Cystersów, którego opat tamże posyłał. Wsie te nie były zresztą odległe więcéj nad ćwierć i pół mili od Świebodzina **), gdzie był proboszcz zarazem dziekanem nad 17 kościołami ziemi świebodzińskiéj. Oprócz tego należało do opactwa kilka prepozytur i parafii np. Kalawa, Chociszew itd., które kapituła jeneralna zakazała oddawać duchowieństwu świeckiemu dla uniknienia procesów.***) Kościelnym zwierzchnikiem tych kościołów był Biskup wrocławski, którego zastępował jako komisarz biskupi na całą Nową Marchią dziekan z Głogowy. †) Ta jurysdykcya była solą w oku elektorowi i będziemy jeszcze mieli późniéj sposobność wskazać na to, jak systematycznie do tego dążono, aby katolicy uznali konsystorz (protestancki) dla Nowéj Marchii za swoję zwierzchniczą kościelną władzę. Wspomnieliśmy już, że kościołów było w Swiebodzińskiéj ziemi siedmnaście. Wszystkie były patronatu świeckiego *) a oprócz dwóch, które były patronatu opactwa Paradyzkiego, obsadzały także probostwo w Międzylesiu i Skąpem opatki trzebnickiego klasztoru. **) Czy wszystkie te kościoły miały swoich proboszczów, w czasie gdy ziemia świebodzińska przeszła pod rządy elektorów brandenburskich, tego dojść byłoby trudno, zdaje się jednak, że musiała część ich wakować i to téż ułatwiło znacznie szerzenie protestantyzmu w tych ziemiach. Ziemię świebodzińską odstąpił cesarz Leopold (r. 1686) elektorowi brandenburskiemu za pretensye tegoż do Szlązka, ale zawarował w zawartéj z nim transakcyi, że religia katolicka, kościoły i duchowieństwo, pozostaną in statu quo. ***) Instrumentum pacis nie tylko warowało katolikom wolność religijną, ale zabraniało szerzenia protestanckiego wyznania i było tak wyraźne, że przez długi czas sami nawet urzędnicy na nie się oglądali.

*) Liber privilegior. Abb. Pradisi p. 472.

*) Liber privileg. Abb. Parad. p. 542 sq.

*) Miasteczko to posiadał zakon już od r. 1246. Pierwotnie zwało się Lubrze, po niemiecku nazwano je Liebenau i tę nazwę spolszczono z czasem na Lubnow i Lubinow. Podarował je opactwu hr. Bozata z Widzima za to, że go zakonnicy wykupili z niemieckiéj niewoli, zapłaciwszy 30 marek niem. wagi. Cfr. Cod. Dipl. M. P. nr. 252. 279. 280. n. 700 i n. 1028.

**) Gutachten des Hofraths Joachim Scultetus, Ohne Datum. Publ. nr. 295.

***) Cystersi w Polsce, Encyklop. Kościelna III p. 585.

†) Johann Karl Zahn, römisch katholischer Decan u. Commissar des Bischofs v. Breslau, an die neumärkische Regierung. Grossglogau 1687. April 12. Publ. nr. 305.

*) Bericht des Geheimen Raths u. Verwesers des Herzogthums Krossen Ludwig v. Braudt. Krossen 1686. Nov. 12. Publ. nr. 293.

**) Do klasztoru Trzebnickiego należały następujące wsie: Skąpe (Schkampe), Dornawa (Dornau), Radoszyn (Rentschen), Rudgerzowice (Riegersdorf), Ołobok (Mühlbock), Międzylesie (Mitwalde), Wągrynice (Olbersdorf), Rogitnice (Schönfeld) i Łąki (Lancken). Wsie te nadane zostały (1207 11 Julii) przez Henryka księcia szlązkiego klasztorowi trzebnickiemu. Kościołów było w nich pięć, proboszczów było dwóch w 17 wieku; jeden z nich mieszkał w Międzylesiu (ks. Wammdsperger), drugi w Skąpem (ks. Davids). Dawniejszemi czasy musiało tam być pięciu księży, jak to można wnosić z podania, które poddani klasztorni do elektora wystósowali (r. 1689), żądając luterskiego pastora. cfr. Publ. nr. 310 i 563.

***) „Die katholische Religion und augsburgische Confessions-Verwandten in dem Stande und Exircitio Religionis, wie solches jetzo im Kreise ist, ungekränkt erhalten und in specie die darinnen wohnenden Geistlichen, wes Standes und Würden die sein, bei ihren Rechten und Besitz gelassen werden sollten.“ Mörner, Kurbrandenburgs Staatsverträge, 761.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przyczynę zatraty władzy świeckiéj, despotycznéj. Ale nie ludy rozpoczęły tę walkę, a jednak uderza w naród piorun encykliki.

Oprócz rózgi, którą grozi encyklika ludom, zawarte w niéj jest pochlebstwo tylko dla rządów despotycznych, a monarchie konstytucyjne są jedynie tolerowane.

Ktokolwiek na świecie wdaje się w sprawy tego świata, robi krok polityczny, a polityka ulegać musi krytyce, inaczéj bowiem przeszlibyśmy na drogę nowych urojeń i mamideł.

Za taki krok polityki poczytujemy akt świecki najwyższego Ojca duchownego świata chrześciańskiego. Akt ten jest w dzisiejszych stósunkach czynnikiem, pobudką do ruchu wstecznego. Do takiego ruchu mimo szczerego poszanowania dla źródła prawdziwéj wiary, nie znajdzie się dziś wielu zwolenników. Ci zaś, którzy się znajdą, posieją z pewnością nie pokój, ale burzę, gdyż nikt, posiadający jako tako zdrowe zmysły, nie zechce posunąć zaparcia się osobistego do poniżenia w sobie człowieczéj godności.

Ludy nie chcą być już traktowane jak bydło. Nie chcą tego szczególniéj klasy średnie, które przyszły do poczucia.

Wszelka bezwzględność wywołać dziś musi, jeżeli nie uśmiech, co jest bardzo smutnym objawem, to przynajmniéj niechęć. Bezwzględność w czynach pociąga, ale tam, gdzie o przekonania, o tradycye, tam bezwzględność musi się rozbić o bierny opór.

Zalecenie zaś encykliki, ażeby duchowieństwo szerzyło pojęcia zawarte w tym akcie pomiędzy ludem, jest zaleceniem posiewu nieprawdy; są bowiem ludy w Europie, którym wydarto ich prawowitą władzę, którym kazano się zaprzeć narodowości, a zatém tego, co sam Bóg chciał mieć.

I takie ludy tedy mają wierzyć, że wszelki despotyzm pochodzi od Boga.

Pytamy, czy na czele podobnéj encykliki można położyć wyrazy apostoła Pawła:

„Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe.“

Nie dla tego, jakobyśmy przyznawali Sztandarowi Polskiemu jakiś wpływ i znaczenie, ale dla niecnych i niegodnych Polaka insynuacyi, jakiemi śmiano się odezwać w pięknéj naszéj mowie, uważaliśmy za potrzebne zaprotestować przeciwko temu oszczerstwu, rzuconemu na Głowę Kościoła katolickiego, i przekręcaniu słów Namiestnika Chrystusowego, które cały świat katolicki przyjął ze czcią i uszanowaniem.

U nas w Wielkopolsce — jesteśmy o tém przekonani — powyższe kalumnie i niecne inwektywy p. Gniewosza znajdą ogólne potępienie, na które najzupełniéj zasługują.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 12 lipca.

(ss) Jenerał Kraus wczoraj wieczór po długiéj konferencyi z hr. Taaffem wyjechał do Pragi. Konferencya ta trwała od godziny 10 do 1, a o godz. 2 tutejszy Tagblatt ogłosił obszerne sprawozdanie o rzekomych warunkach, jakie „jenerał“ Kraus stawiał przed przyjęciem posady pragskiéj, jako to: zaprowadzenie stanu oblężenia w Pradze, odroczenie sprawy uniwersyteckiéj, zawieszenie swobód co do zgromadzeń ludowych, petycyi itd. O godz. 6 urzędowa Wiener Abendpost oświadczyła, że to wszystko czysty wymysł Tagblattu. Właściwie rozumie się to samo przez się, bo ten „organ demokratyczny“ na 10 nowin, które ogłasza, zmyśla przynajmniéj 9, ale pomimo to publiczność tutejsza, to jest ta część ludności wiedeńskiéj, która czytuje dzienniki, jak Tagblatt, jest tak naiwna, że sprostowanie urzędowe mogło się wydawać potrzebném. Nie można żadną miarą przypuścić, aby rząd dzisiejszy zamierzał w Pradze zaprowadzić stan oblężenia; do tego téż na teraz nie ma najmniejszego powodu, choć centralistom byłoby to wielce na rękę. Może nawet pragną ogłoszenia stanu oblężenia w Wiedniu i dla tego ciągle prasie opozycyjnéj dostarczają wątku do artykułów i sprawozdań, które sąd zmuszają do konfiskat en masse. Tak wczoraj znowu kilka dzienników tutejszych uległo konfiskacie za sprawozdania o sejmiku centralistycznym, który odbył się w Parkersdorfie pod Wiedniem. Sejmik ten i wygłoszone tam przez Koppa, Weitlofa itd. mowy świadczą, że centralistom nie chodzi bynajmniéj o zabezpieczenie ludności niemieckiéj, któréj nikt nie zagraża, lecz jedynie o to, aby nie dozwolili złagodzenia się sporu, aby nie dać zapomnieć o zatargach prazkich i aby drażnić rząd. W téj mierze prowokacye opozycyi centralistycznéj są widoczne i przybierają coraz niebezpieczniejsze rozmiary. Trzeba uznać, że rząd wobec takiéj agitacyi znajduje się w bardzo kłopotliwém położeniu. Niektórzy już dziś eskontują możliwe, choć niekoniecznie prawdopodobne skutki, zapowiadając powołanie p. Schmerlinga na prezesa gabinetu. Nie zapominajcie, że Austryą kiedyś nie bez pewnéj racyi nazwano „krajem nieprawdopodobieństw.“

ZIEMIE POLSKIE.

* Deputacya, jaka w miesiącu maju ze Śląska austryackiego wyprawioną została pod przewodnictwem zacnego Cienciały do Wiednia w celu wymożenia na ministerstwie hr. Taaffego równouprawnienia pod względem językowym dla naszych rodaków i Czechów, zatrwożyła, jak wiadomo, Niemców, dotąd tam mimo liczebnéj mniejszości, starannie kulturę niemiecką szerzących. — Zaczęli więc, zaniepokojeni o swą hegemonią, zbierać podpisy pod petycye przeciw równouprawnieniu językowemu i przesyłać je na ręce znanego kulturnika Obratschaja, posła do rady państwa wiedeńskiéj. Naturalnie, że nie cofnęli się przed oszustwami i podpisywali pod petycyami takich, którym się o niczém podobném ani śniło. Ze tak było, to dowodzi artykuł Gwiazdki Cieszyńskiéj, który brzmi, jak następuje:

Gdyśmy się dowiedzieli o petycyach różnych gmin naszych, podanych na ręce p. Obratschaja przeciw równouprawnieniu językowemu u nas na Śląsku, bardzo nas zdziwiło, żeśmy się między niemi spotkali z petycyą z Ligotki z podpisem tamtejszego burmistrza p. Adama Wałacha. Chociaż bowiem p. Adam Wałach nie należy do stronnictwa narodowego, w sprawie narodowéj nigdy nie był czynnym, to był zawsze umiarkowanym, rozsądnym, nie zapomniał, że przecie także jest synem tego polskiego ludu, że wśród niego mieszka — i dla jego uczciwości nigdyśmy go nie stawiali na równi z zaprzańcami naszego ludu, którzy żadną nie gardzą bronią, gdy chodzi o pokrzywdzenie naszéj narodowości. Nie mogliśmy tedy zrozumieć, jako się tenże p. Adam Wałach tak dał przez Obratschaja wyzyskać. Otóż zagadka ta jest rozwiązaną. Pan Adam Wałach złożył w ręce jednego ze swoich znajomych, do dowolnego użytku — przed świadkami na piśmie oświadczenie następującéj treści:

„Oświadczam, żem panu Obratschajowi nigdy żadnéj petycyi naprzeciw równouprawnieniu językowemu na Śląsku nie podał ani nie podpisał.

Adam Wałach.“

P. Adam Wałach w dobroduszności swojéj i z innych różnych względów nie chce p. Obratschaja przed właściwą władzę pociągnąć do odpowiedzialności i zapytać się go, jak do tego sfałszowanego dokumentu przyszedł. Dziwi nas atoli, dla czego inne urzędy gminne które również oświadczyły, że ich podpisy na petycyach obratschajowskich są sfałszowane, tego nie robią. Wszak podrabianie publicznych dokumentów jest dość ważną rzeczą, aby urzędy i osoby takowém dotknięte szukały obrony.

My zaś na podstawie tych faktów oświadczamy:

Dwie rzeczy tylko są możliwe. Albo p. Obratschaj otrzymał od kogoś petycye, który podpisy podrobił, a on sam działał w dobréj wierze, albo téż sam podpisy sfałszował. Jeżeli od kogoś te petycye otrzymał i został zmistyfikowany, powinien to publicznie oświadczyć i wyznać, oraz wskazać rzezimieszka, który w ten sposób walczy z naszym ludem, tumani i w błąd wprowadza uczciwych ludzi. Jeżeli zaś p. Obratschaj takiego oświadczenia publicznego zrobić nie jest w stanie, w takim razie w oczach publiczności zostanie fałszerzem i podrabiaczem podpisów i dokumentów, co, jak się zdaje, prostém ale dobitném słowem nazywa się oszustwem i należy nie na krzesło poselskie, ale raczéj tam, gdzie zazwyczaj sadzają fałszerzy podpisów i tym podobne indywidua.

Upraszamy polskie pisma o umieszczenie wyż wymienionego oświadczenia p. Wałacha, a jeżeli można to i naszych uwag, aby szanowni posłowie polscy wiedzieli, jako się u nas petycye przeciw równouprawnieniu robi, i aby wiedzieli, na jaką wiarę w sprawach naszych narodowych zasługuje szanowny ich kolega pan Obratschaj.

NIEMCY.

* Berlin, 13 lipca. Dzienniki niemieckie o Encyklice Leona XIII. Wspaniałą Encyklikę Ojca św. o posłuszeństwie dla władzy świeckiéj nie wszystkie niemieckie dzienniki przyjęły z uznaniem, na jakie list ten okólny bezwątpienia zasługuje. Ze katolickie dzienniki niemieckie umiały ocenić wielką doniosłość tego głosu z Watykanu, nie potrzebujemy dodawać: gazety natomiast liberalne, a co dziwniejsza i niektóre konserwatywne z wielką indygnacyą wyrażają się o tym dokumencie. Z konserwatywnych pism głównie Reichsbote i Kreuz Ztg nie mogą Papieżowi przebaczyć ustępu, w którym jest wzmianka, iż od zaprowadzenia protestantyzmu rozpoczyna się epoka nieuszanowania dla władzy świeckiéj. Kreuz Ztg występując przeciw temu twierdzeniu, przytacza art. XVI augsburgskiéj konfesyi i ustępy z wielkiego katechizmu wydanego przez Lutra, które mają świadczyć, iż protestantyzm nigdy nie stawał w obronie zasady, iż bunt przeciw władzy świeckiéj jest dozwolony. Reichsbote natomiast w odpowiedzi swéj uderza w ton bardzo namiętny i oświadcza pomiędzy innemi, że twierdzenie Papieża jest „ebenso albern, als unwahr.“ Protestantyzm — woła organ prawowiernych protestantów, — nie stworzył rewolucyi, lecz właśnie katolikom należy się ten zaszczyt; przecież to komunizmu gniazdem jest katolicka Francya, nihilizmu grecko-katolicka Rosya (sic). Nawet Deutsches Tageblatt (organ konserwatywny, wychodzący od kilku miesięcy w Berlinie) nie może przyznać słuszności wywodom pisma Reichsbote. Oto, co pisze w tym względzie Deutsches Tageblatt: „Cała liberalna prasa, czytamy tam, chce na swą korzyść wyzyskać artykuł, który Reichsbote napisał z powodu ostatniéj Encykliki Papieża. O dokumencie tym nie umieściliśmy z naszéj strony żadnych uwag, ponieważ sądzimy, że odnosi się on tylko do katolików i że każde wyznanie winno u siebie załatwiać swe religijne sprawy. Co się tyczy zapatrywań, jakie ma Papież na skutki reformacyi, to rzeczą krytyki historycznéj skonstatować, czy twierdzenie to słuszne, lub nie. Każdy zresztą myślący człowiek wie, że przy tłómaczeniu historyi na poparcie swych zapatrywań używaną bywa ta sama metoda. Zdziwiło nas téż poniekąd, że Reichsbote, który ciągle przemawia za sojuszem z centrum, posunął się do tego, by Papieżowi zarzucić „Albernheit.“ Oby tylko porozumienie z centrum nie zostało przez to na szwank narażone! Nie domagamy się bynajmniéj zaparcia się swych protestanckich przekonań, sądzimy jednak, że wtenczas tylko najlepiéj udowodnimy wartość naszego przekonania, jeśli to przekonanie będzie umiarkowane. Tylko wtenczas możemy przekonać katolików o wartości protestantyzmu, jeśli w praktyce okażemy, że jesteśmy więcéj od nich bezstronnymi. Taktyka taka przynajmniéj nie rozdraźni ich, a będzie miała ten dobry skutek, iż Niemcy wszystkich wyznań ścieśnią węzły miłości względem wspólnéj ojczyzny.

Zapisujemy tu jeszcze na tém miejscu, że protestancko-konserwatywna Neue Westf. Volks Ztg. polemizuje wprawdzie przeciw ocenieniu wpływu protestantyzmu na rozwój zasad rewolucyjnych, ale że to czyni w umiarkowanéj formie. Ciekawe jest n. p. następujące pierwsze zdanie tego artykułu: „Papież — czytamy tam — wysłał okólnik do Patryarchów, Arcybiskupów i Biskupów, w którym pomiędzy innemi władza świecka przedstawiona jest jako instytucya Boża w takiéj formie, iż na wywody te może się zgodzić każdy ewangielik.“

— Nordd. Allgem. Ztg. w walce przeciw liberalizmowi. Liberalna Magdeburger Ztg. starała się niedawno udowodnić, że ks. Bismarck nie złączył Niemiec, lecz że tego dzieła dokonali liberali: liberalizm zasiał, a kanclerz zasiew sprzątnął, jak się pod figurą wyraził organ liberalny. Co ks. Bismarck uczynił, to nie było wypływem jego oryginalnych pomysłów, lecz myśli te przejął od liberałów. Na te historyozoficzne wywody odpowiada Nordd. Allgem. Ztg., organ ks. Bismarcka i udowadnia liberałom, iż — nigdy nie odznaczali się oni patryotyzmem. Cóż to zdziałał dla zjednoczenia Niemiec niemiecki liberalizm? nic! Co najwięcéj, to miał on tylko piękne życzenia, by zjednoczenie nastąpiło, ale w rzeczywistości stawiał on zapory wszelkim usiłowaniom, skierowanym do tego celu, jak n. p. przy zamierzonéj reorganizacyi siły zbrojnéj. „Z wszystkich liberałów“ — pisze daléj dosłownie organ ks. Bismarcka, jedyny Waldeck i Ziegler uznali wojnę w roku 1866 za rzecz konieczną i chcieli na ten cel zezwolić na zwiększenie wydatków. Wszystkim tym, tak kończy Nordd. Allg. Ztg., którzy od wieków twierdzili, że ze względu na Francyą, trzeba się postarać o lepsze granice, może się zdawać, że oni to swemi frazesami zdobyli Strassburg i Metz, jak obecnie twierdzą milites gloriosi liberalizmu, iż oni to stworzyli jedność niemiecką, co się tłómaczy tém, że wcześniéj, niż na to okoliczności pozwalały, wspominali o niéj w przesadnych mowach i rezolucyach. W rzeczywistości jednak liberali wszelkiemi sposobami powstrzymywali i przeszkadzali połączeniu się Niemców. We wszystkich stósunkach z wyjątkiem polityki nie wolno z lekceważeniem krytykować czynów innych ludzi, zwłaszcza, jeżeli ten co krytykuje, nic nie zdziałał, lub odważywszy się na czyn, okazał tylko słabe strony, — a na dobitkę, krytyk chce czyny innych, którym przeszkadzał, w fałszywy sposób umieścić na własne konto jako credit, albo téż nie licząc się ściśle z prawdą, zaczyna wierzyć w końcu kłamstwu, które ciągle powtarza: wszystko to przypomina ową bajkę o zwierzęciu, niesłusznie spotwarzoném, a odznaczającém się bardzo szacownemi przymiotami, które okryło się lwią skórą, chociaż ta skóra nie była jego własnością.“ Z tego dosadnego porównania łatwo się przekonać, że nie pan Pindter, lecz kto inny jest autorem téj filipiki przeciw Magdeburger Ztg. i w ogóle przeciw wszystkim liberałom.

— Wybory w królestwie saskiém. W tych dniach odbyły się uzupełniające wybory do sejmu saskiego; jak donosi Chemnitzer Ztg., wybrano 14 konserwatystów, 6 narodowo-liberałów, 6 postępowców, 1 zwolennika t. zw. partyi procederowéj i 1 socyalistę t. j. Rebla, który przeszedł w wiejskim okręgu lipskim. W jednem miejscu odbędą się jeszcze ściślejsze wybory między dwoma konserwatystami. Okazuje się więc, że konserwatyści odnieśli przewagę, gdyż zdobyli nowe dwa mandaty (dawniéj tylko 12), narodowo-liberali utracili 3 krzesła, (mieli oni dawniéj 9), postępowcy także zapisać muszą klęskę, bo dawniéj mieli 8 posłów. Udział w wyborach był mały.

ROSYA.

* Przed kilku dniami donosił nam telegram z Petersburga, że do Kiszeniewa wyruszyła nadzwyczajna komisya sądowa w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie nowego podkopu, urządzanego na wzór podkopu chersońskiego pod „kaznaczejstwem“ (główną kasą rządową) kiszeniewskiém. Dzisiaj z relacyi Gołosu dowiadujemy się, że podkop ten wykonali nihiliści w styczniu r. b., lecz do kasy nie dostali się jednak. Podkop rozpoczynał się w jednym z sąsiednich domów i tak formą swoją jak i całém urządzeniem podobny był do wszystkich innych znanych podkopów nihilistycznych. W pomieszkaniu parterowém, w którém pod podłogą rozpoczynał się podkop, mieszkali wówczas jacyś państwo, uchodzący za małżonków. Nagle w styczniu opuścili oni to mieszkanie i wyjechali z Kiszeniewa. Właściel domu nie domyślając się niczego, wynajął pomieszkanie innym lokatorom, a ci po kilkumiesięcznym w niém pobycie spostrzegli dopiero, że w jednym z pokojów podłoga wydaje dźwięk taki, jak gdyby pod nią znajdowała się próżnia. Odbito deski i znaleziono jamę, a daléj podkop. Dotąd władza nie jest jeszcze na tropie owéj nihilistycznéj pary.

— Zapewniają, że następcą jenerał adjutanta Kaufmanna jenerał-gubernatorem turkestańskim mianowany zostanie jenerał-major Czerniajew, znany z ostatniéj wojny serbskiéj.

FRANCYA.

* Paryż, 14 lipca. W uroczystości lipcowéj (14 b. m.) wezmą udział wszystkie szkoły francuzkie „gdyż historyczne uroczystości ludowe są najlepszym środkiem wychowania. Dzień 14 lipca przypomina Francuzom zgruchotanie dawnego despotycznego rządu, którego bastyla była ohydnym pomnikiem władzy i niesprawiedliwości jego; przypomina wielkie zebranie r. 1490, w którém w pierwszą rocznicę zburzenia bastyli cała Francya na polu Marsowém zaprzysięgła nową konstytucyą, uznając przez to niepożytą swoję jedność.“ Już od godz. 10 poczyniono wszelkie przygotowania i mnóstwo domów świetnie ozdobiono. Widownią festynów będą jeziórka i wyspy lasku bulońskiego; wszystkie drzewa i alee prowadzące do tych wysepek, oświetlone będą weneckiemi lampionami. Pola elyzejskie i Tuilerye, należące także do głównych miejsc uroczystości, będą świetnie ozdobione. Na wszystkich placach odbędą się jarmarki, koncerta i bale; wielkie bulwary oświetlone będą co 15 kroków elektrycznemi lampami. Robotnicy paryzcy przygotowują wybory Rocheforta i Ranc'a, którzy mają wystąpić w La Viléte. Może ci panowie urządzą za jakie lat 10 historyczną uroczystość komuny, mordowania zakładników, palenia ratuszów, trybunałów, ministeryów.

TELEGRAMY.

Zagrzeb, 13 lipca. Profesór dogmatyki przy tutejs ém uniwersytecie, ks. Józef Stadler, zamianowany został Arcybiskupem Serajewa.

Ems, 13 lipca. Książę Milan serbski przybył tu wczoraj wieczorem w celu odbycia kuracyi.

Paryż, 13 lipca. Jeneralna rada Oranu postanowiła ustanowić osobną komisyą i powierzyć jéj zbadanie przyczyn, które wywołały powstanie Arabów. Prefekt Oranu oświadczył się przeciw ustanowieniu takiéj komisyi.

Waszyngton, 13 lipca. Wiadomości o stanie zdrowia prezydenta Garfielda brzmią pomyślnie; chory śpi spokojnie i ma apetyt; puls, temperatura i oddychanie są zupełnie zadowalające.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 14 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Deutscher Reichs-Anzeiger ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie mianowania ks. Stumpfa koadjutorem ks. Biskupa strasburgskiego i w sprawie ogłoszenia buli papiezkiéj, mianującéj ks. Stumpfa Biskupem z Cezaropolis.

* **Na wykończenie budowy** i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk nadesłał p. Stefan Gajewski z Wolsztyna 40 marek.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 548 marek 36 fen. Dziś nadesłał X. P. z pod Inowrocławia 3 mrk. Razem 551 marek 36 fen. — „Św Jozafacie, módl się za nami!“

* **Wskutek błędu drukarskiego** wkradła się do korespondencyi z Loretto bardzo niefortunna pomyłka. Nie kilku bowiem, ale kilkuset pielgrzymów podążyło z Ankony do Loretto.

* **Rzadki jubileusz** obchodził w tych dniach p. E. Büttner, mistrz stolarski; ćwierć wieku bowiem jest on członkiem zarządu stowarzyszenia stolarskiego. To téż trzykrotne serdeczne „Niech żyje“ wykrzyknęli zgromadzeni mistrze stolarscy na ostatniém walném zebraniu swemu koledze za staranne, pilne i ogledne piastowanie urzędu przez ćwierć wieku. Pan B. zjednał sobie przez ten przeciąg czasu tak u mistrzów stolarskich, jako téż i u tokarzy, na miłość i szacunek.

* **W tutejszym** lombardzie miejskim przy publicznéj sprzedaży, trwającéj od 13 do 21 czerwca wykazała się przewyżka z przepadłych zastawów. Z tego powodu wzywa zarząd lombardu właścicidli kwitów zastawnych nr. 13,573 do 24,279, aby się zgłosili po odbiór przewyżki, przyniósłszy ze sobą kwit zastawny, najpóźniéj do 30go września r. b.

* **Po wyjeździe** OO. Jezuitów z klasztoru pod Śremem zamieniony został ten obszerny gmach na prywatne mieszkania, które dotychczas zajmowały rozmaite rodziny z Śremu i okolicy. Dopiero teraz w skutek przesadzenia kilku oficerów i profesorów znaczna część tych mieszkań się opróżniła. Można więc tam znowu nająć za umiarkowaną cenę zdrowe i tanie mieszkania z kilku i kilkunastu pokoi, na co zwracamy uwagę mianowicie osób, które na święty Michał synów do gimnazyum śremskiego oddać zamyślają.

* **Donosiliśmy niedawno,** że członka redakcyi pewnego pisma niemieckiego, wychodzącego w Prusiech (Grudziądzkiego Gesellige) zawezwano przed sąd okręgowy celem przesłuchania go o śledztwie dyscyplinarném przeciwko nauczycielowi W. z powiatu tucholskiego, jako podejrzanemu o korespondowanie do Geselligera. O tym wypadku czytamy w Geselligerze:

„Nasz kolega wzbraniał się złożyć świadectwo, gdyż według obecnego stanu ustawodawstwa wogóle nie istnieje obowiązek świadczenia przed sędzią w sprawach dyscyplinarnych. W téj myśli rozstrzygnął już sąd ziemiański w Berlinie I. dnia 25 maja b. r. w sprawie zupełnie podobnéj, a król. prezydyum policyi berlińskiéj, jako władza, która jak w naszym przypadku król. rejencya w Kwidzynie rekwirowała tam król. sąd okręgowy dla osiągnięcia świadectwa, zadowoliła się tym wyrokiem. Na rozkaz berlińskiego sądu okręgowego został przyaresztowany za odmówienie świadectwa p. Perl z redakcyi dziennika Berliner Tagebl., który również miał być przesłuchany jako świadek w sprawie dyscyplinarnéj. Ale krol. sąd ziemiański, jako instancya apelacyjna, oświadczył, że świadka Perla należy wypuścić z aresztu. W powodach podanych do rozwagi czytamy między innemi:

„że nie istnieje przepis, wedle którego przy postępowaniu dyscyplinarném sądy miałyby władzom dyscyplinarnym dostarczać prawnéj pomocy;

że względem tego i ustawa dyscyplinarna nic nie przepisuje, zatém sąd okręgowy w przedłożonym przypadku nie ma prawa przesłuchać świadka na wniosek prezydyum policyi;

że pod temi okolicznościami i sędzia nie jest upoważniony do wymuszania świadectwa.“

„Mając przed oczami ten wyrok i te powody rozważające, kolega nasz nie tylko miał się za uprawnionego do odmówienia żądanego świadectwa, lecz nawet, aby nie uchybić godności i prawom prasy, za obowiązanego. Tak, nie uważał się za obowiązanego do złożenia świadectwa, nie mniéj, jak wedle naszego zdania agent pocztowy, od którego odbiera ścigany dyscyplinarnie nauczyciel W. rzeczy z poczty, był zobowiązany do czynienia zeznań wobec urzędnika rejencyi względem przesyłek pocztowych, które odbiera nauczyciel.

Przesłuchujący sędzia, radzca sądu okręgowego Schuhmacher, przyjął oświadczenie redaktora do protokółu, aby razem z niém wrócić akta król. rejencyi. Zachodzi teraz pytanie, czy ta uzna zapatrywania prawne i wywody berlińskiego sądu ziemiańskiego za trafne.“

O autorze zaś tych korespondencyi czytamy w Gazecie Toruńskiéj:

„Jakiego rodzaju jest większa część jego korespondencyi, o tém można sobie zrobić wyobrażenie ztąd, że w roku 1868, jak pisze Gesellige, rejencya mu udzieliła pochwały za jego „żywe i chwalebne staranie się o odparcie agitacyi polsko-narodowéj.“ Ów W. jest to podobno jakiś Polak renegat, lecz widać, że i judaszowską pracą jako denuncyant swéj własnéj narodowości w dziennikach niemieckich nie cieszył się długo wdzięcznością rejencyi. O niego nam więc wcale nie chodzi, lecz raczéj o rzecz samą, która się stała powodem wytoczenia procesu Geselligerowi i o okoliczności towarzyszące temu procesewi.

* **W Gościeszynie** pod Rogowem zamordował 50-letni gospodarz Gawroński 18-letnią swą żonę — poczém uciekł do lasu. Schwytano go atoli niebawem i oddano do więzienia sądowego.

* **Hartmann w Toruniu.** Czytamy w Gazecie Toruńskiéj: Wiadomość, którą trzebaby właściwie umieścić pod nowinami politycznemi, ale że rzecz działa się głównie w Toruniu, więc uważamy za stósowniejsze podać ją na tém miejscu: Znany nihilista Hartmann bawił tu incognito przez dwa tygodnie pod okiem rosyjskiego prokuratora Wujcza, który przybył do Torunia niby dla śledzenia fałszerzy rubli rosyjskich.

Z Brodnicy donoszą nam, że pod komorą Osiek przewieziono w nocy z 7 na 8 b. m. 100 tysięcy rubli, po części w srebrze, przeznaczonych dla nihilistów a nadesłanych z Moskwy. — Dzisiaj te pieniądze będą już w Londynie.

* **Około Zapust** zginęła z Penskowa pod Draskiem głuchoniema dziewczyna, Agnieszka Hellak. Wszelkie poszukiwania téjże były dotąd daremne. Ostatni czas dopiero doszła wiadomość, że widziano ją w podróżach przy Krojance, zkąd się udała szosą do Łobżenicy. Ubranie jéj było już wedle doniesień obdarte, tak że go już nie było można więcéj rozróżnić. Chustkę wełnianą z niebieską koroną miała jeszcze na głowie. Ktoby o pobycie téj głuchoniemej dziewczyny wiedział, lub téż sam ją napotkał, niechaj ją zatrzyma i doniesie o tém wielce strapionéj matce, wdowie Ewie Hellak. Koszta poniesie chętnie jéj brat Jakób Hellak, gospodarz.

* **Ks. Biskup Jeschke** z Pelplina obchodzić będzie dnia 20 b. m. 25-letni jubileusz Biskupi. Jest nadzieja, że sędziwy Jubilat, mimo wątłego zdrowia, będzie mógł w ten dzień w kościele katedralnym mszą św. odprawił. Na utrwalenie pamiątki tego obchodu zamierza duchowieństwo dyecezyi chełmińskiéj ufundować legat imienia Jrrzego Jeschke na korzyść domu św. Józefa w Pelplinie, którego założycielem i kuratorem jest najczcigodniejszy Jubilat.

* **Crispi** stara się podobno o to, aby zostać ambasadorem włoskim w Paryżu — a na przypadek gdyby mu się to udać nie miało, — chce protegować pana de Launay.

* **Ogromne** upały ostatnich dni bardzo cieszą właścicieli winnic, którzy spodziewają się takiego żniwa, jakiego nie było od 1811 r.

* **Książę Bismarck** ma się w Kissigen dość dobrze — i pewnie nie będzie potrzebował jechać na dokończenie kuracyi do Gasteinu.

* **Ks. Franciszek Liszt** potknął się schodząc ze schodów w Wajmarze, gdzie obecnie przebywa, spadł ze schodów i potłukł się znacznie.

* **Gdzie winowajca?** Paryski Figaro opowiada: Jeden z właścicieli pierwszorzędnych fabryk w Lugdunie powziął był podejrzenie przeciw jednemu z pierwszorzędniejszych swych oficyalistów, posądzając go o nierzetelność. Chcąc roztrząsnąć mu sumienie napisał do niego krótki list z wezwaniem, ażeby następnego pnia rano stawił się w jego gabinecie. W roztargnieniu jednak zaadresował list do kasyera swojego, zamiast do owego oficyalisty... Na drugi dzień otrzymał od kasyera duży list z sumą 60,000 franków następującéj treści: „Czcigodny Panie! zdefraudowałem ogółem nie więcéj, jak 72,000 franków, brakujące więc jeszcze 11,000 oddam późniéj także, a tylko proszę, nie wtrącaj pan w przepaść ojca rodziny!“

* **W Bonn** zabił w pojedynku student dr. Karól Riema, chemik, studenta prawa Maxa Egera z Królewca. Boleść matki zabitego nie zna granic.

* **W „Mondzie“** z czwartku nr. 165 znajdujemy w tłómaczeniu francuskiém adres Unitów, wygnanych do gubernii chersońskiéj.

* **Umarł** w Londynie dnia 10 b. m. lord Hatherley, dawniejszy lord-kanclerz królestwa.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15 lipca, Rozesłanie śś. Apostołów. Wschód słońca o godzinie 3 minut 56. Zachód o godzinie 8 minut 15.

Długość dnia 16 godzin 19 minut.

Wypadki historyczne. 1410 Zupełne zniesienie Krzyżaków pod Grunwaldem, — 1809 Polacy zajmują Kraków.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **We Lwowie** wyszło nakładem autora dzieło pod tytułem Filozofia i jéj zadanie przez ks. Maryana Morawskiego T. J. str. 525.

* **Przeglądu Akademickiego** wychodzącego w Krakowie pod kierownictwem dr. Izydora Kopernickiego zeszyt III zawiera: I. H. Kallenbach: kilka słów o poemacie Lukrecyusza: „de rerum in natura. — I. H. Kallenbach Propercyjusza: „królowa Elegii.“ — Mikrot Walenty: walka w Polsce o stósunek Kościoła do państwa (od r. 1434 do 1440) dokończenie. — H. W. Zycie akademickie w Jenie. — Prace naukowe młodzieży (referaty i krytyki). — Kronika i korespondencye. — Wspomnienia pośmiertne.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 28 zawiera: August Cieszkowski. — Wbrew Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Mary przeszłości, (w.ersz) przez Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka. — Korespondencya z Lwowa. — Zefirek. Obrazek z życia kobiet, przez El. Orzeszkową. — Niemierycze. Opowiadanie dr. Antoniego J. — Jerzy Stephenson. — Grecy dawni i dzisiejsi. — Złote listki. — Z Prowincyi. — Rozmaitości, (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Podróże i etnografia — Starożytności. — Różne. — Kronika Polityczna. — Odpowiedzi Redakcyi. — Bibliografia. — Zadanie szachowe Nr. 123. — Rebus Nr. 21. — Ryciny: August Cieszkowski. — Wystawa koni i inwentarza na placu Ujazdowskim. — Raj utracony. Grupa M. Gotherina. — Dalmatka. — Dodatek: Podwójna śmierć. Powieść przez Maurycego Jokai'a. Tom II. (Ark. 9). — Głos krwi. Nowella Fanny Levald. (Ark. 5.) — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 lipca.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Żółtowski z żoną z Nekli, Taczanowski z żoną z Pieruszyc, Stablewski z Paryża, Skrzydlowski z Ocieszyna, Modlibowski z Kromolic.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 14 lipca 1881

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedzenia 53,60, marek, lipiec 53,50—53,70, sierpień 53,50—53,70, wrzesień 53,—, październik 51,50, listopad-grudzień 49,50—49,70.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 14 lipca. 4% listy zastawne poznańskie 101,—. 4% listy rentowe pozn. 101,20. 5% powiatowe obligacye 106,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,40. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,50 Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państwa 102,60. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 33,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 206,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 175,50, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 211,50 marek.

Bydgoszcz 13 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 195—205 płc., ciemniejsza i szklista 210—218 poślednia 170—190 płac.

Zyto słabo, piękne krajowe 195—200 płac., poślednie 190—195 płc.

Jęczmień nom., piękny dO browarów 155—160 płac., wielki 150—155 płc., drobny 150—155 płc.

Owies 160—170 płc,

Groch wrzący 185-200, na paszę 170-180

Okowita za 100 litr. a 100% 56-57 pł.

Wrocław 13 lipca 1881.

Zyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —,— płac., lipiec 187—186,50 płac., na lipiec-sierpień 168,— żąd. i płc., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-paźdz. 160,50—160 żąd., październik-listopad 158,50—158 do 159 płc., na listopad-grudzień 159,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na lipiec 218 żąd., lipiec-sierpień 210 żąd., na wrzesień-październik 195,0 płac.

Owies. Wypowiedz —— cent., na lipiec 133,— żąd., lipiec-sierpień 128 żąd., wrzesień-paźdz. 124,— pł.

Rzep. Wyp. —— ctr., sierpień-wrzesień 247 żąd.

Oléj rzepiowy bez in., wypow. — cent., w miejscu 52,25 żąd., —,— płac., lipiec 51,75 żąd., 51,50 płac., lipiec-sierpień 51,75 żąd., 51,50 pł., sierpień-wrzesień — ż., wrzesień-październik 52,— żąd. — płac., październik-listopad 52,50 żąd., —,— płc., listopad-grudzień 53,— żąd., 52,50 płac., grudzień-styczeń 53,25 żąd., — płac.

Okowita słabléj, wypowiedziano 5000 litrów, w miejscu —,— żądano i płac., lipiec 55,— płacono, lipiec-sierpień 54,70 płacono, sierpień-wrzesień 54,50 żąd., — płac., wrzesień-październik 52,40—50 płc., — żąd, październik-listopad 51,50 żąd., listopad-grudzień 50,50 płc., kwiecień-maj 51,50 płc.

Cena wypowiedziana na 14 lipca: żyto 187,— marek, pszenica 218,— m., owies 133,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 51,75, okowita 55,— mrk.

Ceny targowe z dnia 13 lipca 1881.

Postanowienia mie skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki tower. naj-wyż.	lekki tower. naj-niż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała	23 —	22 60	21 80	21 20	20 —	19 20
„ żółta	22 —	21 80	22 30	19 90	19 70	18 60
Żyto	20 —	19 70	19 20	18 70	18 40	18 —
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	15 70	15 —	14 30	13 60	13 20	12 80
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 —

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; białe słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 7,20—7,30 m obce 6,90—7,10 m.

Makuchy siem niezm. za 50 kil. 9,20—9,40 m.

Łubin niezm., za 100 kil., żółty 11.30—11,80—12,50 m. niob. 11.10—11,60 12,30 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 13 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—240 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 208,—; na lipiec-sierpień płacono 207,5 do 207,0; na wrzesień-październik płacono 207,—; na październik-listopad płc. 207—206,5; na listopad-grudzień płc. 206,5 do 206,0 Wypowiedziano 13,000 centn. Cena wypowiedziano 207,5 marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 185 200 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 179,5—180,5—177; na lipiec-sierpień płacono 169—169,5—168,0; na wrzesień-październik pł. 161,5—161—161,75—161; na październik-listopad pł. 159 do 159,25—159,75; na listopad-grudzień płac. 157,0—158 do 157,5. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana —,— marek. Cena przecięciowa — mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—180 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155—180 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 141 142.0; na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 139,5; na październik-listopad płacono 137. —. Wypowiedziano 5000 Cena wyjow 141,5. Cena przecięciowa — mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 127—134 według jakości, Wypow. 2000 ctr. Cena wypowiedz. 127,0 m

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170 186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 53,0; na lipiec-sierpień płacono 53,0; na wrzesień-październik płacono 53,2; na październik-listopad płacono 53,5; na listopad-grudzień płacono 53,6—. Wypowiedziano —. Cena wypow. —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płac. 56,5—55,6, w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 56—56,3—55,3—55,4; na lipiec-sierpień płacono 56—56,3—55,3—55,4; na sierpień-wrzesień pł. 56—56,3—55,3—55,4; na wrzesień-październik pł 54,2—53,6; na październik-listopad płacono 52,2—51,9; na listopad-grudzień płacono 51.5—51,2; na grudzień-styczeń płacono 51,5—51,2; na kwiecień-maj płac. 52.5—52,2. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana 110,000 mrk. Cena przecięciowa 55,8 mrk.

Szczecin, 13 lipca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 214—220 m, średnia 200—212 m., biała 216—222 m., wilgotne 190—200 marek. na lipiec płacono 220,— mrk., na lipiec-sierpień żąd. 217, płac. —,— marek, na sierpień-wrzesień płc. —,— m., na wrzesień-październik pł. 206—207,5 mrk., na październik-listopad żąd. 207,— mrk.

Zyto stalej, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 190 do 194 m., piękne —,— mrk., na lipiec płc. 177—179 mrk., na lipiec-sierpień płacono 166,5—168,5 marek, na wrzesień-październik płacono 159—160 marek, na październik-listopad pł. 158—158,5 m., na kwiecień-maj pł. — m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 143—162 marek, rosyjski —,— m.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 54,75 marek, na lipiec żąd. 54,0, pł. 53,75 m., na lipiec-sierpień i na wrzesień-październik żąd. 54,— m, na październik-listopad żąd. —,— m., na listopad-grudzień żąd. — m., na kwiecień-maj żąd. 56,0 m.

Okowita niżéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 55,6 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na lipiec i na lipiec-sierpień płac. 55,7 mrk., żądano —,— m., na sierpień pł. 56,0 m., na sierpień-wrzesień żąd. i pł. 55,7 m., na wrzesień-październik płc. i żąd. 54,0, nom. —,— m., na październik-listopad pł. 52,3 m., na kwiecień-maj pł. i ż. — m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 14 lipca 1881. Kursa końcowe. 14 lipca

		Kapitały.	
Pszenica stalej		Galic. akc. k.	142,60
lipiec-sierpień	208,—	Pr. consol. 4%	102,40
wrześ.-paźd.	208,—	Pozn. listy z.	101,10
Zyto stalej		Pozn. listy rent	101,10
lipiec	186,—	Austr. banknoty	174,80
lipiec-sierpień	168,50	Austr. renta złota	82,—
wrz.-paźdz.	162,50	Austr. losy 1860.	129,25
Oléj rzep. spok.		Włochy	92,40
lipiec	53,—	Amerykany	99,—
wrz.-paźdz.	53,20	Rumuny	104,90
Okowita stalej		Ros. banknoty	212,30
w miejscu	56,—	Ros.-ang. pożyczki	90,90
lipiec	55,80	Pol. 5% list. zast.	66,—
lipiec-sierpień	55,80	Pol. lik. l. zast.	57,—
sierpień-wrz.	55,80	Kredyty	627,50
wrz.-paździer.	53'80	Kolej państwowa	623,—
Owies		Lombardy	216,—
lipiec	153,—	Usposob b. stale	
Wypow.-żyta wsp.	450,—		
Wypow.-okow.kw.	2000,0		

Szczecin, dnia 14 lipca 1881. (Kurs końc)

Pszenica spok.		**Olej rzep.** spok.	
	—,—	na jesień	54,—
lipiec-sierpień	217,—	na wiosnę	56,—
na jesień	207,5)	**Okowita** spok.	
Zyto spok.		w miejscu	55,60
lipiec	173,50	lipiec-sierpień	55.60
lipiec-sierpień	166,—	sierp.-wrzesień	55.60
na jesień	159,50	na jesień	53,70
Rzepik		**Petroleum**	
na jesień	254,—	na jesień	8,25

Dnia 14 b. m. o godz. 2½ z rana zakończył żywot doczesny ś. p. (1299)

Dominik Koraszewski,

opatrzony śś. Sakramentami.

Nabożeństwo i złożenie zwłok do grobu familijnego we Witkowie odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem.

Stroskana żona z dziećmi.

Zebranie wyborców

powiatu średzkiego

celem postawienia 6ciu kandydatów do parlamentu odbędzie się **17go b. m. o 4téj po poł. w Środzie.** Tamże zda nasz poseł **dr. Komierowski** sprawozdanie z czynności poselskich. (1279)

Komitet.

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana

w trzech tomach w 8ce.

wyjdą niebawem.

Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku

tylko 10 Marek.

O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza

Jarosław Leitgeber.

Fabryka (1221)

wyrobów woskowych

M. SOBECKIEGO

w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24

poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** i t. d. po **cenach umiarkowanych.**

Knotki prawdziwe paryskie

do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami

pudełko po 40 fen.

Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości.

Na dzień **4 sierpnia b. r. o 2 godzinie po południu** zaprasza (1302)

wyborców

powiatu Babimojskiego

do **Wolsztyna** do pana **Piątkowskiego** celem postawienia kandydatów i naradzenia się nad nadchodzącemi wyborami do parlamentu

Przewodniczący

w komitecie wyborczym powiatowym.

C. René — Szczecin.

Londyn E. C., Hamburg. Amsterdam, New-York, Capstadt & Calcutta. Rządowy dostawca dla królewskich seminaryów i zakładów preparandów. Korespondujacy członek akademii sztuk i nauk we Włoszech, Właściciel wielkiego złotego medalu na wstędze itd.

Fabryka, skład hurtowny i eksportowy

fortepianów, pianin

i harmoniów do kościołów i salonów.

Rok założenia firmy 1860.

Najnowszy wynalazek na polu budowy fortepianów, patent ustawami przeciwko naśladownictwu zabezpieczony w cesarsko-królewskim urzędzie patentowym rzeszy.

Pianina eksportowe i fortepiany (systemu René) **zbudowane z preparowanego drzewa** według metody prawnie zabezpieczonéj, skonstruowane całkiem w ramach metalowych, z **urządzonemi wiolonczelowemi dnami odgłosowemi**; instrumenta te odznaczają się wielką pełnością głosu, łatwą grą i wielką trwałością. nie tracą daléj nawet po długoletniem używaniu z powodu nowego sposobu preparowania drzewa na pełności głosu, lecz przeciwnie tak jak skrzypce i wiolonczele nabierają z latami piękniejszego i szlachetniejszego głosu.

Najdogodniejsze warunki: **Kontraktowa 12letnia gwarancya,** ułatwienie przy spłatach, przy wypłacie gotówką rabat, **opłacona przesyłka, bezpłatna przesyłka na próbę na ręce reflektantów,** przez co daje im się sposobność dokładnego zbadania instrumentu przed kupnem i decyzyi o kupnie. Przyjmuje się stare instrumenta po cenie rzetelnéj. Ilustrowane katalogi i cenniki przesyła się na żądanie franko i bezpłatnie. (531)

Zygmunt Ohnstein,

skład szkła i porcelany

Wilhelmowski plac 5,

poleca na **wyprawy** w nowym wielkim wyborze: **Szklanki kryształowe** w kompl. garniturze, **serwisy stołowe dekorowane i garnitury do umywalni,** białą porcelanę z najrenomowańszych fabryk, tudzież skład z **król. saskiéj fabryki w Miśnii.** Najtańsze ceny i rzetelna usługa. (920)

Subjekt Antoni Pech

z Pałczyna pod Miłosławiem

został w dniu dzisiejszym z handlu mego **oddalonym.** (1296)

Buk, dnia 11 lipca 1881.

F. Splisgardt.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.

6 koszul męzkich kolorowych

z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.

Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Do łaskawego uwzględnienia!

Niniejszém pozwalam polecić się Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy jako (1240

tapicer i dekorator.

Wykonywam wszelkie roboty w zakres mój wchodzące pod gwarancyą odpowiedniego gustu i trwałości. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do **murgrabiego w Bibliotece Raczyńskich.**

Uniżony

Józef Wieczorek.

I. Busch i Sp.

Poznań

plac Sapieżyński nr. 3

poleca specyalnie

ryż, śledzie, ameryk. słoninę i smolec hurtem. (1266)

Akademik

Polak, który się wiele zajmował nauką i prowadzeniem chłopców, pragnie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego** przez ciąg wakacyi uniwersyteckich tj. od 6 sierpnia do 6 listopada r. b. O łaskawe oferty prosi pod lit. **T. Z. 6008 postlagernd Wrocław.** (1301)

Sprzedaż tryków

czystéj krwi Rambouillet

zarodowéj owczarni Turzno-Tauer Prusy Zach. stacya kol. poczt. i telegr. w miejscu rozpoczyna się **1go sierpnia r. b.** Na poprzednie zamówienia wysyła się powózki na dworzec. (1300)

Zarząd dóbr.

Kaysiewicz.

Epopeą Kaszubską

O Panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachoł,

można dostać od autora za 1 markę lub 11 znaczków pocztowych. Cena zniżona. Księgarnie uprasza się o przyjęcie tego dziełka w komis. Adr.: **Hiéronim Derdowski,** redaktor Gazety Toruńskiéj w Toruniu. (1255

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone w ższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Ul. św. Marcina 21.

Eleganckie i wygodne **pomieszkania** składające się z 7 i 8 pokoi etc. są od 1go października rb. do wynajęcia Bliższyszych informacyi udziela się tamże na parterze. (1257)

Melpin pod Śremem

ma na sprzedaż (1297)

OWOCE

w najpiękniejszych gatunkach jako to: **truskawki, porzeczki, agrest,** tereśnie, wiśnie, późniéj **gruszki, brzoskwinie, winogrona i owoc zimowy.**

Nauczycielka egz.,

wysoko muzykalna i (1298)

Akademik

Polak, który już pełnił obowiązki nauczyciela dom. poszukują posad.

Agencya Fontowicza

w Poznaniu.

Poszukuje się za złożeniem kaucyi dziennie (1295)

300 litrów

mleka.

Wszelkich szczegółów udzieli **O. Conradt** siodlarz przy ul. Nowéj 11.

UCZNIA

do destylacyi, handlu korzeni i cygar poszukuje (1294)

Maksymilian Heimann

w Wrześni.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.